Rok VI. Nr. 176. Sosnowiec, środa 1 lipca 1931 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8 telefon 4-97, telefon redakcji 6-82, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe PKO. Warszawa 65.070.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. Paderewskiego 7, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek Nr. 8; telefon 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki, telef. 16.

Dwie delegacje urzędnicze u premjera

w sprawie obniżki płac.

WARSZAWA, 30. 6. (wł.) Dziś udała się do premjera Prystora delegacja zjednoczenia związków i stowarzyszeń urzędników państwowych.

Na tej samej audjencji przyjęta zostało również delegacja stowarzyszenia urzędników państwowych, która na własną rękę starała się o konferencję z premjerem.

Delegacja zjednoczenia, złożona z pp. wice-prezesa Stępińskiego, Minkowskiego, posła Smulikowskiego, senatora Brzezińskiego i generalnego sekretarza Winnickiego, przedstawiła premjerowi krótki list, z wyłuszczeniem słusznego stanowiska pokrzywdzonych urzędników.

Delegacja prócz tego w rozmowie osobistej wyłuszczyła argumenty i wyliczenia, znane już dostatecznie z kampanji prasowej.

Premjer w odpowiedzi oświadczył, że rząd całkowicie zdaje sobie sprawę z ciężkiego położenia urzędników i docenia konieczność uregulowania płac, w tym sensie, aby urzędnik wolny był od trosk i kłopotów.

Redukcje w budżecie rozpoczęły się o wydatnego zmniejszenia budżetów ministerjalnych, przyczem najbardziej został okrojony budżet M. S. Wojsk. Decyzję o cofnięciu dodatków specjalnych, rząd powziął wtedy, gdy inne źródła nie dały już rezultatów. Rząd musiałby bowiem zredukować kilka tysięcy szkół, albo rozłożyć ciężary na wszystkich obywateli. Ta druga alternatywa wymagała drogi ustawodawczej, a więc przewlekłej, gdy tymczasem sytuacja wymagała wyników natychmiastowych.

Urzędnicy nie są dla rządu elementem obcym, lecz częścią składową aparatu państwowego i muszą świecić ofiarnością całemu społeczeństwu.

Dlatego rząd w pierwszym rzędzie zwrócił się o ofiarę do pracowników państwowych.

Na zapytanie delegacyj, czy przewidziane są dalsze obniżki płac, premjer Prystor kategorycznie temu zaprzeczył.

Oświadczenie premjera podane zostanie do wiadomości ogółu urzędników, na specjalnie zwołanych zebraniach.

W kołach poinformowanych twierdzą, że rząd zamierza wnieść na jesienną sesję sejmu projekty ustaw oszczędnościowych, obejmujących wszystkich obywateli. Gdyby na tej drodze rząd osiągnął oszczędności, możliwe jest częściowe podwyższenie płac po pewnym czasie.

POŁĄCZENIE SIĘ „LEWJATANA" ZE ŚLĄSKIEM.

Polskie związki przemysłowe utworzyły jednolitą organizację.

KRAKÓW, 30. 6. Z Zakopanego donoszą o doniosłym fakcie połączenia się wielkich organizacyj przemysłowych polskich które w ciągu ostatnich kilku dni odbywały obrady w hotelu „Bristol".

W zebraniach uczestniczyli przedstawiciele i dyrektorzy naczelni centralnego związku polskiego przemysłu, górnictwa, handlu i finansów (Lewiatan) i naczelnej organizacji wielkiego przemysłu i rolnictwa zachodniej Polski (Przemysł Śląski).

Obecnie powstała wspólna organizacja centralna, jednocząca cały przemysł polski na zasadach autonomji. W dniu 28 bm. 46-ciu delegatów uchwaliło połączenie.

Powołano komisję, złożoną z przedstawicieli obu organizacyj, a pod przewodnictwem Janusza ks. Radziwiłła, w celu opracowania podstaw nowej centrali. Z organizacji zachodniej Polski: Żychlińskiego, Plucińskiego, Faltera, Psarskiego, Ciszewskiego, Dworzańczyka, Szydłowskiego, Drzażdżyńskiego, Przybylskiego, zaś z centralnego związku: Stanisława ks. Lubomirskiego, Hołyńskiego, Jeziorańskiego, Kernbauma, Lurysiewicza, Łempickiego, Natansona, Przedpełskiego i Wierzbickiego.

PADEREWSKI PRZYJEŻDA DO POLSKI W CZWARTEK.

WARSZAWA, 30. 6. (wł.) Do Warszawy nadeszła wiadomość, że mistrz Ignacy Paderewski przybędzie na stację kolejową Zebrzydowice o godz. 10-ej wieczorem dnia 2 lipca. Do Warszawy Paderewski przybędzie nazajutrz o godz. 10 rano (w Sosnowcu pociąg ten będzie nad ranem około godz. 4tej).

„Dokuczała mi, cholera -- więc ją zarżnąłem".

Krwawa masakra w Sosnowcu.

Wczoraj między godziną 8 a 9-tą wieczorem przy ulicy Ostrogórskiej 16 w Sosnowcu rozegrała się krwawa tragedja małżeńska.

Zamieszkały w tym domu znany kasiarz i włamywacz, Wojciech Ostrowicz, zazdrosny był chorobliwie o swoją żonę Władysławę.

Zazdrość ta znaleźć miała podobno uzasadnienie, kiedy Ostrowicz odsiadywał karę więzienia i po powrocie dowiedział się jakoby żona jego prowadziła wówczas wesoły tryb życia.

Na tem tle między małżeństwem powstawały częste kłótnie, w czasie których O. odgrażał się żonie, iż ją zabije.

Wczorajsza sprzeczka zakończyła się tragicznie. Po gwałtownej kłótni Ostrowicz chwycił duży nóż kuchenny i poderżnął żonie gardło.

Straszliwie poraniona Ostrowiczowa runęła na podłogę w potokach krwi. Na ratunek rzuciła się zamieszkał również w tym domu, Marja Pytlikówna, dziewczyna lekkich byczajów, którą Ostrowicz w szale pokłół nożem w plecy.

Na krzyk napadniętej zbiegli się ludzie, chcąc obezwładnić szaleńca. Ostrowicz wyrwał się i począł uciekać. Kilkanaście osób puściło się za nim w pogoń i przy pomocy policjanta O. został schwytany.

Ostrowiczową w stanie beznadziejnym odwieziono do szpitala, gdzie również przebywa lżej ranna Pytlikówna.

Aresztowany Ostrowicz w czasie przesłuchiwania go w komisarjacie zachowywał się cynicznie i oświadczył: „Dokuczała mi, cholera, więc ją zarżnąłem!"

Szaleńczy czyn Ostrowicza wywołał w dzielnicy Ostrogórskiej zrozumiałe poruszenie.

URLOPY MINISTRÓW.

WARSZAWA, 30. 6. (wł.) W najbliższym czasie rozpoczną się urlopy w rządzie. Wyjeżdżają ministrowie: Kühn, Michałowski, Boerner, marszałkowie obu izb Świtalski i Raczkiewicz.

Marszałek Piłsudski urlop swój spędzi w Pikieliszkach.

Kilkanaście tysięcy urzędników państwowych otrzymało wymówienie pracy.

WARSZAWA, 30. 6. (wł.) Dzisiaj we wszystkich ministerjach i urzędach państwowych urzędnicy otrzymali szereg wymówień.

Wymówienia te dotyczą urzędników kontraktowych, a niezależnie od tego— urzędnicy etatowi w okręgu wypadków przeniesieni zostali w stan nieczynny.

Wymówienia i przeniesienia dotyczą 4 kategorji urzędników: 1) tych, którzy posiadali 2 posady, 2) którzy pobierają emerytury, a jednocześnie posiadają posadę rządową dodatkową.

Do III kategorji zaliczono tych, których małżonek znajduje się również na stanowisku rządowem.

Zaś do IV kategorji zaliczono urzędników karanych dyscyplinarnie i sądownie.

Zarządzenie dzisiejsze dotknie kilkunastu tysięcy urzędników.

PŁK. KOSTEK - BIERNACKI

WARSZAWA, 30. 6. (wł.) Prezydent Rzplitej podpisał nominację płk. Kostka Biernackiego na wojewodę nowogródzkiego.

Płk. Kostek Biernacki w końcu bieżącego tygodnja obejmie urzędowanie.

Nowa fala krwawych rozruchów

Barykady na ulicach. Strajk generalny w Grandzie.

MADRYT, 30. 6. W czasie niedzielnych wyborów doszło do zaburzeń w Maladze, przyczem żandarmi zostali zasypani kulami z okien domów. W odpowiedzi, żandarmi odpowiedzieli ostrym ogniem ,raniąc wielu ludzi i zabijając 14-letniego chłopczyka.

Dzisiaj odbył się pogrzeb zabitego chłopczyka przy udziale olbrzymich tłumów. Żandarmerja usiłowała tłumy rozpędzić, jednak to się jej nie udało. Wywiązała się obopólna strzelanina, której ofiarą padło 2 zabitych na miejscu i wielu rannych. Z pośród rannych kilku dogorywa w szpitalu. Wzburzenie w mieście olbrzymie.

W innej dzielnicy Malagi również starli się demonstranci z żandarmerją. Wobec szarży żandarmów pozrywano bruki i urządzono barykady. Po długotrwaełj strzelaninie demonstranci opuścili barykady pozostawiając na placu bitwy 3 zabitych i wielu ciężko rannych.

Po zdobyciu barykad w śródmieściu, doniesiono żandarmom, że rewolucjoniści zbudowali inne barykady, znacznie mocniejsze na jednym z przedmieść. Na razie żandarmi powstrzymali się od ataku dalszego przeciw rewolucjonistom, czekając na posiłki wojskowe. O ile zabarykadowani nie poddadzą się po przyjściu wojska, w najbliższych dniach Malagę czekają jeszcze krwawsze walki.

Wobec krytycznego położenia ogłoszono stan wojenny w Maladze i okolicy

W Grenadzie wybuchł strajk generalny, który objął wszystkich bez wyjątku robotników. Ogółem strajkuje 12.000 robotników.

W mieście wszystkie sklepy są pozamykane nie wyłączając sklepów spożywczych. Miasto jakby zamarło. Wszelkie środki komunikacyjne są unieruchomione. Jedynie poczta i telegraf oraz niektóre pociągi utrzymywane są w ruchu, po obsadzeniu tych placówek wojskiem.

Po mieście krążą gęste patrole policji i wojska. Wszystkie gmachy rządowe są strzeżone przez oddziały wosjskowe. Dzienniki pozamykano. Zebrania pod gołym niebem są surowo zakazane. Zebrania w większych domach prywatnych większej liczby osób traktowane są na równi jako knowanie przeciw republice i stosowane są przeciwko nim represje policyjne.

---

11 GOSPODARSTW W ZGLISZCZACH.

Śmierć niemowlęcia w płomieniach.

ŁÓDŹ, 30. 6. We wsi Wola Rozgóżna pow. łęczyckiego wybuchł pożar w zagrodzie gospodarza Stępniaka i przerzucił się na sąsiednie zabudowania.

Ogółem spłonęło 11 domów, 11 obór, 14 stodół, szopy i chlewy oraz wielka ilość inwentarza żywego i martwego.

W czasie akcji ratowniczej 6-ciu strażaków uległo cięższym poparzeniom. W jednej z połnących chat pozostawione przez zapomnienie dwuletnie dziecko spłonęło. Straty wynoszą około 350 tys. zł. (PAT).

WYŚCIGI PO LAUR KRÓLÓW PRZESTWORZY.

LONDYN, 30. 6. Angielski kapitan Stack wraz ze swym towarzyszem Chapinem wylądował wczoraj o godz. 19-ej w Stambule, ustanawiając nowy rekord na tej przestrzeni.

Lot z Londynu do Stambułu trwał. z półtoragodzinnym postojem w Wiedniu. 12 godzin 35 minut.

Lotnicy spodziewają się w środę dotrzeć do Karachi w Indjach i w sobotę wylądować znów na lotnisku londyńskiem.

Odbywający lot dookoła świata Post i Gatty wylądowali wczoraj na Alasce w Nome, przebywszy przestrzeń z Chabarowska na Syberji przez Ocean Spokojny bez lądowania. Po krótkim postoju odlecieli natychmiast do Fairbanks.

Pomyślcie o przyszłości waszych dzieci!

Szkoła zawodowa daje najprędzej niezależność życiową.

Za dwa miesiące — po krótkim okresie wakacyj — zacznie się nowy rok szkolny.

Przed rodzicami stanie niezwykle ważki problem wyboru szkół, wyboru zawodu dla swych dzieci.

Szkoły zawodowe są temi, które jak najprędzej pozwalają młodzieży ukończyć swe wykształcenie, zdobyć fach i samemu zarabiać na swe utrzymanie.

Podajemy poniżej słuszne uwagi na temat szkół zawodowych, zaczerpnięte z wydawnictwa ministerjum oświaty p. t. „Spis szkół zawodowych Rzeczypospolitej Polskiej".

Znaczenie szkolnictwa zawodowego dotychczas nie zostało jeszcze należycie ocenione przez społeczeństwo polskie, ani pod kątem widzenia ogólnych interesów gospodarstwa narodowego, ani też pod względem

interesów kształcącej się młodzieży.

Przeważna część rodzin, nie poprzestających na wykształceniu elementarnem swych dzieci, nie cofa się przed nader wielkim wysiłkiem, a nawet poświęceniem, aby dać możność tej młodzieży ukończyć szkołę średnią ogólnokształcącą, bo matura tej szkoły

otwiera drogę do studjów akademickich.

Na pytanie, czy celowem jest masowe kierowanie młodzieży do szkół ogólnokształcących, a następnie do uczelni akademickich, odpowiedzieć może statystyka szkolnictwa polskiego. Odpowiedź ta jest nietylko ujemna ale

służyć może jako znamienne ostrzeżenie.

Statystyka świadczy, że pewien tylko, stosunkowo nieznaczny, procent młodzieży, umieszczanej w szkołach średnich ogólnokształcących, szkoły te kończy; o wiele jeszcze mniejszy procent kończy uniwersytety i wyższe uczelnie inych typów.

Przyczyn tego stanu rzeczy w tem szukać należy, że z jednej strony nie wszystkie dzieci mają pociąg do nauki oderwanej bądź co bądź od życia, a wśród młodzieży starszej

część tylko jest uzdolniona do studjów wyższych.

Pozatem warunki materjalne bardzo poważnej części rodzin niejednokrotnie nie pozwalają na pomyślne doprowadzenie do końca rozpoczętej przez dzieci nauki.

Taki układ stosunków

pociąga za sobą bardzo smutne wyniki.

Z roku na rok wytwarzają się liczne zastępy młodzieży niedouczonej, bez określonych kwalifikacyj naukowych nieuzbrojonej do życia praktycznego, a o rozbudzonych ambicjach, potem w konsekwencji zgorzkniałej

narzekającej na swój los.

Obowiązkiem rodziny, mającej zadecydować o przyszłym losie syna lub córki, jest bardzo poważnie zastanowić się nad tem, czy dane dziecko jest uzdolnione do przyszłych trudnych studjów akademickich, czy też okazuje raczej chęci i zdolności do pracy zawodowej. Niemniej poważnie należy zawczasu pomyśleć, czy środki materjalne rodziny dają gwarancję, że rozpoczynający naukę będzie mógł ukończyć

nietylko szkołę średnią, ale i akademicką.

Szkoła zawodowa nadaje kwalifikacje fachowe

jednocześnie z jej ukończeniem,

wobec czego kwestja zarobkowania przedstawia się tu zgoła inaczej: tylko w wyjątkowych wypadkach absolwent szkoły zawodowej zostaje dłuższy czas bez zajęcia.

Szkoły zawodowe różniczkują się nie tylko pod względem zawodów, do których przygotowują młodzież, lecz i pod względem zakresu nauczania i

wymaganego przygotowania ogólnego.

Warunkiem przyjęcia do szkół zawodowych typu zasadniczego jest ukończenie 7 oddziałów 6 lub 7 klasowej szkoły powszechnej, albo 3 klas gimnazjum; do szkół zawodowych typu wyższego — 6 klas gimnazjum.

Do szkół rzemieślniczo - przemysłowych i rzemieślniczych przyjmowana jest młodzież w wieku 14 lat, po ukończeniu 7, 5 i 4 oddziałów szkoły powszechnej, bez względu na stopień organizacyjny tej szkoły: rzeczywiście jednak wobec dużego napływu kandydatów, wybierani są ci, którzy ukończyli szkoły lepsze.

Szkolnictwo zawodowe różniczkuje się w dużym stopniu, pozwalając rodzicom, którzy chcą kształcić swe dzieci w kierunku zawodowym,

na wybranie najbardziej odpowiedniego zawodu.

Szkoły techniczne — kształcą techników w dziedzinie mechaniki, elektrotechniki, chemji, górnictwa, włókiennictwa, budownictwa architekturalnego, drogowego i wodnego, miernictwa, kolejnictwa, młynarstwa i t. d.

Szkoły agrotechniczne — kształcące rolników, leśników, sadowników, ogrodników, hodowców, mleczarzy i innych **specjalistów rolniczych oraz handlowców tych działów,** o poziomie średnim oraz więcej niż średnim.

Szkoły handlowe uzdalniają do zajmowania posad w urzędach i przedsiębiostwach państwowych, komunalnych i prywatnych w działach: rachuby, korespondencji, zakupów, sprzedaży, magazynów i t. d.

Szkoły rzemieślniczo - przemysłowe i rzemieślnicze

kształcą na inteligentnych rzemieślników

tego lub innego działu.

Szkoły zawodowe żeńskie uzdalniają kobiety do

samodzielnego zarobkowania w handlu,

przemyśle i rolnictwie (ogrodnictwie), a także do lepszego prowadzenia gospodarstwa w rodzinie; sprawa to nader ważna, gdyż warunki ekonomiczne przynaglają obecnie nawet matki rodzin do szukania dodatkowego dochodu. Do szkół zawodowych żeńskich należą także seminarja, kształcące nauczycielki robót ręcznych i umiejętności fachowych.

Czy świat ma szanse podźwignięcia się z ruiny.

Optymistyczna opinja ekonomisty amerykańskiego.

Wybitny ekonomista amerykański, Mikołaj Muray Buttler, który bawił ostatnio w Paryżu, wygłosił niezmiernie ciekawy odczyt o obecnym kryzysie światowym.

Nie owijał niczego w bawełnę, zagadnienie odrazu postawił jasno i odważnie:

— Trzeba się mieć na baczności. Wszystko jest w niebezpieczeństwie. Nawet sam postęp gotów jest popełnić samobójstwo.

Jeżeli dziś wszystko się chwieje, jest to niewątpliwie wynikiem ruiny materjalnej, spowodowanej przez wojnę. Ale niezależnie od tego, jak wielkie było zniszczenie, jak wielka ilość bogactw została pochłonięta, nie jest bynajmniej rzeczą przechodzącą zdolności ludzkie, aby straty wyrównać. Dwadzieścia trzy lata wojny w czasie rewolucji francuskiej i cesarstwa również świat zubożyły, jednak wystarczyło krótkiego czasu, aby Francja stanęła z powrotem na nogi.

Niema żadnych danych po temu aby po roku 1918 nie mogło stać się to, co stało się po 1815 r.

Drugą przyczyną braku równowagi jest ciągłe udoskonalanie pracy maszynowej. Bezrobocie z jednej strony, nadprodukcja z drugiej, to dwie plagi postępu mechaniki. Fabrykować w trzy minuty to, co dawniej wymagało trzech godzin — to prawdziwa rewolucja. Bezwątpienia, ale należy spodziewać się, że nowe warunki ekonomiczne sharmonizują się, tak jak ułożyły się w 19 stuleciu, kiedy to robotnicy przekonali się, jak bardzo mylili się, złorzecząc nowym maszynom, które nie sprowadziły nędzy ale poprawę bytu.

Cóż jest zasadniczym elementem braku równowagi, przez którą chwieje się gmach cywilizacji? P. Buttler upatruje go w rewolucjach, które wstrząsnęły światem.

W czasach normalnych można było liczyć na to, że wielkie obszary Rosji i Azji, zaludnione przez siedm czy ośm setek miljonów ludzi, podniosą swe zdolności nabywcze i poziom życia, że dojdą do tego stanu, któryby można nazwać komfortem nowoczesnym. A właśnie te narody obecnie spożywają jeszcze mniej niż przedtem.

Znamienne uchwały narodowej federacji francuskich górników w sprawie górników polskich.

Sprawom górników polskich, pracujących we Francji, poświęcił uwagę 43 kongres narodowy federacji górników francuskich, obradujący w St. - Etienne.

Postanowiono na nim cały szereg niezwykle dla polaków doniosłych spraw.

Przedewszystkiem więc stworzono stały sekretarjat polski przy federacji. Następnie uchwalono przyznać górnikom polakom czynne i bierne prawo wyborcze, po 5-letniej pracy w kopalniach francuskich. W ten sposób polacy mogliby brać udział, jako administratorzy kas ubezpieczeń, uzyskaliby przedstawicielstwo w kasach autonomicznych, oraz mogliby być delegatami do funduszu ubezpieczeniowego.

Wszystkie te uchwały powzięli górnicy francuscy jednomyślnie

Obecny na kongresie kierownik sekretarjatu polskiego przy generalnej konferencji pracy w Paryżu p. Jesionowski zwrócił się z prośbą do obecnych delegatów, jak i członków biura federalnego i rady narodowej, o opiekę nad górnikiem polskim we Francji.

Sprawozdawca p. Panissal stwierdził, że górnicy polscy są upośledzeni w swoich prawach w dziedzinie wypadku przy pracy, oraz na starość. Przyczyną tego jest nieznajomość języka francuskiego, co wstrzymuje górników polskich od gromadnego wstępowania do federacji. A przecież przy jej pomocy mogliby bronić swoich interesów, nie będąc zdanymi na łaskę i niełaskę poszczególnych kompanij.

Ogólnopolski zjazd instytucyj oszczędnościowych.

W ub. niedzielę odbył się w Warszawie ogólnopolski zjazd delegatów instytucyj oszczędnościowych całego kraju.

Na zjazd przybyło przeszło 400 delegatów oraz około 30 gości zagranicznych — członków stałego komitetu międzynarodowego instytutu oszczędnościowego w Medjolanie, którzy swe doroczne posiedzenie odbyli w dn. 27 czerwca w Warszawie.

Obrady zagaił prezes komitetu organizacyjnego, dr. Henryk Gruber.

W imieniu rządu wygłosił przemówienie minister skarbu Jan Piłsudski, podkreślając doniosłość akcji krzewienia idei oszczędności, prowadzonej przez instytucje oszczędnościowe. Z kolei zabrał głos prezydent międzynarodowego instytutu oszczędnościowego w Medjolanie p. Capitani d'Arzago.

Zebrani zwiedzili mieszczącą się w salach rady miejskiej wystawę oszczędnościową, obrazującą pracę polskich instytucyj oszczędnościowych z P. K. O. na czele.

Referat wygłosił prof. dr. A. Krzyżanowski o oszczędności na tle przeżywanego ogólno - światowego kryzysu gospodarczego. Prof. Krzyżanowski zakończył tezą, że „szczęśliwy jest ten, który zarabiając 20 szylingów tygodniowo, wydaje 19 i pół szyl., a nieszczęśliwy jest ten, który przy tym samym zarobku wydaje 20 i pół szyl.".

Drugi referat p. t. „Rozwój i znaczenie komunalnych kas oszczędności w Polsce" wygłosił prezes związku małopolskich kas oszczędności, dr. Stefan Uhma. Na tem obrady zakończono.

W poniedziałek, jako w drugim dniu zjazdu odbywały się obrady nad działalnością komunalnych kas oszczędności.

Strajk autobusów i taksówek

Unieruchomi.nie 1500 autobusów na terenie województwa kieleckiego.

Dziś, na terenie całej Rzplitej rozpoczyna się strajk autobusów i taksówek, jako protest przeciwko świeżo wprowadzonemu podatkowi drogowemu.

Prowadzone pertraktacje pomiędzy ministerjum robót publicznych, a związkiem właścicieli autobusów i taksówek, w sprawie złagodzenia podatku drogowego — nie dały rezultatu. Na ostatniem zebraniu właścicieli autobusów i taksówek powzięta została uchwała rozpoczęcia strajku z dniem 1 lipca. Ma to być protestem przeciwko podatkowi drogowemu, który w bardzo wysokim stopniu obciąża te przedsiębiorstwa.

Strajk ten obejmie bez wyjątku wszystkie przedsiębiorstwa autobusowe w całej Polsce i niewątpliwie odbije się ujemnie na całokształcie naszego życia wewnętrznego.

Na terenie całej Rzplitej w dniu dzisiejszym przestanie kursować ponad 6 tysięcy autobusów, z czego na nasze województwo kieleckie przypada około 1500.

W samem Zagłebiu w dniu dzisiejszym unieruchomionych zostało około 100 autobusów, w tem autobusy śląskich linij autobusowych, autobusy zakontraktowane przez kopalnie i zakłady przemysłowe oraz prywatne. Jednocześnie nie ukażą się w Zagłębiu taksówki, w liczbie około 50.

Jak długo potrwa strajk — niewiadomo.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

LIPIEC 1 Sroda	Dziś: Najśw. Krwi P. Jezusa Jutro: Nawiedz. N.M.P. Wschód słońca: 3..7 Zachód słońca: 7.59

RADJO

WARSZAWA.

Środa, 1 lipca.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu zW arsz. 12.05. Program na dzień biez. 12.10. Muzyka z płyt gramof. 13.10. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 14.50. Kom. gospod. 15.25. Wśród książek. 15.45. Kom. harcerski. 16.00. Program dza dzici młod. ze Lwowa i Wilna. 16.30. Muzyka z płyt gramof. 16.45. Kom. dla żeglugi i rybaków. 16.50. Odczyt ze Lwowa. 17.15. Muzyka z płyt gramof. 17.35 Odczyt p. t. Gmina i pracownik gminy. 18.00. Muzyka lekka. 19.0 Rozmaitości. 19.20. Muzyka z płyt gramof. 19.40. Skrzynka poczt. roln. 19.55. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 20.00. Pras. Dz. Radj. 20.10. Kom. sport. I. 20.15. Arje i pieśni. 21.00. Kwadrans liter. 21.15. Recital fortepianowy. 22.00. Feljeton p. t. Idea wszechsłowiańszczyzny. 22.15. Dodatek do Pras. Dz. Radj. 22.20. Kom. meteor. 22.25. Program na dz. nast. 22.30 Muzyka lekka i

WARSZAWA.

Czwartek, 2 lipca.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12,05 Program na dz. nast. 12.10. Muzyka z płyt gramof. 13.10. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 14.50. Kom. gospod. 15.25. Co matka powinna wiedzieć o bakterjach. 15.45. Kom. LOPP. 16.10. Muzyka z płyt gramof. 16.45. Kom. dla żeglugi i rybaków. 16.50. Lodzie podwodne. 17.10. Dialog p. t. Dziennikarstwo w naszych czasach. 17.25. Muzyka z płyt gramof. 17.35 Odczyt z Krak. 18.00. Koncert solistów. 19.00. Rozmaitości. 19.20. Giełda roln. 19.30. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 19.35. Pras. Dz. Radj. 19.45. Kom. Państwowego Urzęd. W. F. i Państw Zw. Sport. 19.50. Tr. z teatru Wielkiego Opera Halka. W przerwach program na dz. nast. i dodatek do pras. dz. radj. 23.15. Kom. meteor. 23.30. Muzyka tn. z kaw. Gastronomja.

KATOWICE.

Środa, 1 lipca.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Muzyka z płyt gramof. 13.10. Kom. meteor. z Warsz. 14.50. Kom. gospod. z Warsz. 1.545. Kwadrans harcerski 16.00. Progr. dla dzieci młodszych ze Lwowa i Wilna. 16.30. Muzyka z płyt gramof. 16.45. Kom. dla żeglugi i rybaków z Warsz. 16.50. Odczyt ze Lwowa. 17.15. Muzyka z płyt gramof. 17.35. Odczyt z Warsz. 18.00. Koncert z Warsz. 19.00 Rozmaitości. 19.05. Świetlica strzelecka. 19.20. Muzyka z płyt gramof. 19.40. Tr. z Warsz. 20.15. Koncert z Warsz. 21.00. Kwadrans lit. z Warsz. 21.15. Recital fortep. z Warszawy. 22.00. Feljeton z Warsz. 22.15. Dodatek do Pras. Dz. R. i kom. z Warszawy. 22.25. Program na dz. nast. 22.30. Tr. muz. lekkiej i tan.

Demonstracje bezrobotnych w Zagłębiu.

W Sosnowcu, Będzinie i Dąbrowie panował wczoraj spokó'. — W Czeladzi doszło do awantur.

Specjalistami od łowienia ryb w mętnej wodzie — są komuniści.

Wykorzystują oni każdą nadarzającą się okazję dla swoich przejrzystych celów.

Dzień wczorajszy w Zagłębiu wyzyskany miał być przez nich do demonstracyj na większą skalę.

Wbrew jednak usiłowaniom na lep demagogji nie dali się wziąć bezrobotni, na których agitatorzy komunistyczni najwięcej liczyli.

W Sosnowcu, w godzinach rannych, w niektórych punktach miasta gromadzić się poczęły grupki ludzi.

Zdecydowana jednak postawa policji paraliżowała chęć wystąpień.

Jedynie na Pogoni uformował się pochód, który wśród śpiewów podążał ul. Nowopogońską. Policja szybko rozproszyła demonstrantów i zapanował spokój. Pewne podniecenie panowało również w tłumie, zgromadzonym przy ul. Marjackiej 1, gdzie wypłacano zasiłki bezrobotnym. Ale i tu taktowna interwencja policji doprowadziła do spokoju.

W Będzinie i Dąbrowie panował spokój.

Do wykroczeń doszło jedynie w Czeladzi.

Na rynku zebrał się tłum, liczący około 300 osób. Policja wkrótce oczyściła rynek i usunęła demonstrantów.

Do ponowynych wystąpień doszło o godz. 4 popoł. Zebrany na rynku tłum począł obrzucać obelgami policję.

Patrol policyjny został przez tłum weśnięty w środek, przyczem policjantów obrzucono kamieniami. Kilku osobników chciało rozbroić policjantów. Posterunkowi wobec przewagi tłumu musieli się wycofać z rynku.

Przybyłe większe oddziały policji rozproszyły demonstrantów. W czasie rozpędzania kilkanaście osób zostało poturbowanych. Jeden z policjantów został lekko poraniony drzewem.

17-letni wyrostek zabija nożem 16-letniego kolegę.

Wstrząsające morderstwo na ul. Wysokiej w Sosnowcu.

Wczoraj o godz. 10.30 rano mieszkańcy ul. Wysokiej w Sosnowcu byli świadkami strasznej sceny.

Podczas kłótni dwuch wyrostków, zam. na tejże ulicy, jeden z nich ugodził drugiego nożem w pierś, kładąc go trupem na miejscu.

Tło zajścia było następujące:

Przed domem nr. 11 kilku chłopców bawiło się w piłkę. Między innemi obecny był

16-letni Józef Brajdak.

W pewnym momencie piłka wpadła do pobliskiego ogródka Kułaków.

Brajdak chciał wskoczyć przez parkan do ogródka po piłkę. Sprzeciwił się temu syn Kułaków 17-letni Władysław.

Między wyrostkami, wywiązała się kłótnia, która z każdą chwilą przybierała coraz

ostrzejsze formy.

W pewnym momencie, Kułak uniesiony jakiemś obrażliwem słowem swego przeciwnika, błyskawicznie wyciągnął z kieszeni nóż i zada. nim Brojdakowi

cios w okolice piersi.

Uderzenie okazało się śmiertelne.

Brojdak wydał głuchy okrzyk i padł nieprzytomny na ziemię, zalewając się krwią.

Wezwany na miejsce lekarz stwierdził śmierć.

Nóż trafił w cerce

Po dokonaniu swego czynu Kułak ulotnił się w niewiadomym kierunku.

Na miejsce morderstwa przybyła policja, która przeprowadziła śledztwo.

Zwłoki Brajdaka przewieziono do kostnicy szpitala miejskiego.

Za zbiegłym Kułakiem zarządzono poszukiwania.

Morderstwo to wywołało wśród mieszkańców zrozumiałe poruszenie, tembardziej, że morderca jest młodym chłopakiem

Pracownicy budowlani w Zagłębiu domagają się 10-procentowej podwyżki

Konferencja w inspektoracie pracy w Sosnowcu.

Wczoraj o godz. 11 rano w inspektoracie pracy w Sosnowcu odbyła się konferencja przedstawicieli pracowników budowlanych z przedsiębiorcami budowlanymi. pod przewodnictwem inspektora pracy inż. Federowicza.

Konferencja miała na celu rozstrzygnięcie żądań wysuniętych przez pracowników budowlanych.

Między innemi pracownicy budowlani żądają 10-cio procentowej podwyżki dotychczasowych płac, uzasadniając swe żądanie wzrostem kosztów utrzymania, a co najgłówniejsze złem uposażeniem pracowników budowlanych.

W odpowiedzi na żądania pracowników budowlanych, przedstawiciele przedsiębiorców oświadczyli, że w obecnym momencie nie może być mowy o jakiejkolwiek podwyżce.

Inspektor pracy zaproponował przedłużenie dotychczasowej umowy na rok następny.

Konferencja została odłożona do dnia 15 lipca. Przedstawiciele pracowników budowlanych porozumią się z ogółem pracowników i wówczas dopiero dadzą odpowiedź na propozycję inspektora pracy.

Z Sosnowca.

25-LECIE GIMNAZJUM im. Rzadkiewiczowej w Sosnowcu.

W roku 1906 ś. p. Helena Rzadkiewiczowa założyła w Sosnowcu 7 klasową szkołę handlową, którą w czasie wojny przekształcono na gimnazjum, istniejące obecnie jako gimnazjum, z pełnemi prawami szkół państwowych.

W jesieni gimnazjum obchodzić będzie 25-lecie swego istnienia. W programie uroczystości, przygotowywanych przez dyrekcję gimnazjum, przewidziany jest zjazd byłych uczenic szkoły.

Tymczasowy komitet organizacyjny zwraca się do wszystkich byłych uczenic z gorącym apelem do jaknajliczniejszego wzięcia udziału w uroczystościach jubileuszowych szkoły.

Komitet prosi byłe wychowanice o nadsyłanie adresów do dyrekcji gimnazjum (Sosnowiec, Dęblińska 1, telefon 4-65).

Za tymczasowy komitet byłych uczenic: dyrektorka Ludmiła Wasilkowska - Danilewiczowa, Romana Rzadkiewiczówna - Indelakowa, Józefa Sikorska - Nawrocka, dr. Marja Romanowska.

OTWARCIE PRZYSTANI WODNEJ NA NIEMCACH.

Stosownie do zapowiedzi, w ubiegłą niedzielę odbyło się otwarcie przystani, wybudowanej na Białej Przemszy, obok kop. „Juljusz" na Niemcach.

Przy przystani znajduje się dość obszerna plaża. Miłą rozrywką również dla amatorów sportu wodnego są łódki, któremi można urządzać dalsze przejażdżki.

Propagandową częścią uroczystości były dwa odczyty wygłoszone przez p. J. Zygmańskiego, na temat sportu wodnego.

Miłą atrakcją uroczystości było również puszczanie na rzekę wianków. Na zakończenie odbyła się zabawa z tańcami, w czasie której bawiono się b. wesoło.

(s) **Walne zebranie towarzystwa przyjaciół teatru.** W związku z zatwierdzeniem statutu T. P. T. w Sosnowcu, zarząd tymczasowy zwołuje walne konstytuujące zebranie T. P. T. na dzień 2 bm. (czwartek), o godz. 20-ej, w sali rady miejskiej (ul. Warszawska — Magistrat). Porządek dzienny obrad będzie następujący: 1) odczytanie protokułu z poprzedniego zebrania, 2) sprawozdanie zarządu tymczasowego oraz komisji rewizyjnej T. P. T., 3) wybory władz T. P. T., 4) sprawa wieloletniej dzierżawy teatru miejskiego, 5) przebudowa teatru, 6) wolne wnioski.

Uchwały będą ważne bez względu na ilość obecnych.

(s) **Posiedzenie zarządu miasta.** Wczoraj, o godz. 1 popoł., w magistracie odbyło się, pod przewodnictwem komisarza Kuźniaka, posiedzenie zarządu miasta, na którem omawiano szereg wewnętrznych spraw. Między innemi omawiana była również sprawa dochodzenia wodno-prawnego w kilku zakładach przemysłowych w Sosnowcu. Do komisji dochodzeniowej z ramienia miasta wybrano pp.: inż. Dankowskiego i inż. Skrzyneckiego.

(s) **Zbiórka na budowę kościoła w Sielcu.** Z dn. 15 lipca br. komitet budowy kościoła parafji Nowo - Sieleckiej, za zezwoleniem władz, urządza na terenie Sosnowca domową zbiórkę pieniężną na budowę kościoła.

Należy mieć nadzieję, że miejscowe społeczeństwo nie poskąpi grosza na ten piękny cel.

Na szczególną ofiarność należy liczyć w dzielnicy Sielca, gdzie nie powinno zabraknąć nikogo, ktoby nie mógł się poszczycić choć skromnym datkiem na budowę świątyni.

(s) **Co komu ukradli?** W nocy z 25 na 26 bm. z komórki Reginy Goldberg, w Modrzejowie skradziono 9 kur i 4 kaczki, wartości 60 zł.

— Z mieszkania Zygmunta Priwera, przy ul. Krętej nr. 8 w Sosnowcu, skradziono 2 lichtatarze srebrne i nakrycie stołowe, wartości 375 zł.

— Stanisałwowi Sławcowi skradziono z placu przy ul. Wita Stwosza w Sosnowcu 4 tregry żelazne, wartości 120 zł.

Z Będzina.

(b) **Nowa komunikacja autobusowa.** Z dniem 1 lipca b. r. zostaje uruchomiona komunikacja autobusowa z Szarleja (koło Piekar) do Będzina przez Bobrowniki, Wojkowice, Grodziec.

Z Będzina do Szarleja autobusy wyjeżdżają o godzinie: 8.00; 10.00; 12.00; 14.00; 16.00; 18.00 i 20.00.

Ze Szarleja do Będzina autobusy wyjeżdżają o godzinie: 7.00; 9.00; 11.00; 13.00; 15.00; 17.00; 19.00.

Najtańsza i najkrótsza komunikacja temi autobusami do Piekar, Świerklańca i Tarnowskich - Gór, gdyż w Szarleju mają połączenie z autobusami, kursującemi do tych miejscowości.

Autobusy kursują codziennie nie wyłączając świąt.

(b) **Koncert strzelecki.** W niedzielę o godzinie 10 min. 30 rano odbędzie się w lokalu oddziału związku strzeleckiego w Będzinie przy ul. Modrzejowskiej nr. 44, na parterze, koncert muzyki symfonicznej związku strzeleckiego. Na program złożą się utwory poważnych autorów.

Z Czeladzi.

(c) **„C. K. S." —„Brynica" 5 : 0 (4:0).** W niedzielę, na boisku w Czeladzi toczyła się zacięta walka w piłkę nożną o mistrzostwo, która jednak nie dobiegła do końca, wskutek niesportowego zachowania się „Brynicy" wobec sędziego p. Dulasa. „Brynica", doznając druzgocącej porażki, po przerwie poczęła grać brutalnie, a po piątym goalu, bramkarz wybiegł na środek boiska i wszczął awantury, usiłując pobić sędziego. W sprawę tę wmieszała się policja i zlikwidowała awanturę. Sędzia zakończył zawody pół godziny przed końcem.

C. K. S. — „Iskra".

W drugie święto w Czeladzi gościła „Iskra" Siemianowice, która uległa miejscowym w stosunku 2 : 1.

Z Dąbrowy.

(d) **Posiedzenie rady miejskiej.** Dn. 4 bm., odbędzie się posiedzenie rady miejskiej, na którem omawiana będzie sprawa nowej umowy na zaopatrzenie miasta w energję elektryczną i odbędą się wybory przedstawiciela miasta do polskiego banku komunalnego w Warszawie.

(d) **Przeniesienie sekratarjatu górników.** Sekretarjat centralnego związku górników w Dąbrowie został z dniem dzisiejszym przeniesiony do Sosnowca i mieścić się będzie w lokalu domu ludowego przy ul. Jasnej.

Sekretarjat nadal pozostaje pod kierownictwem p. J. Bielnika.

(d) **Maturzystki w szkole handlowej.** W szkole handlowej żeńskiej stow. kup. polskich w Dąbrowie Górniczej otrzymały w roku bieżącym świadectwa maturalne następujące uczenice: Adamska Józefa, Bartnikówna Halina, Bublówna Janina, Cadrzyńska Krystyna, Gregerówna Eleonora, Gregerówna Olga, Haberówna Helena, Libermanówna Frajdla, Lorkówna Kazimiera, Kuziorówna Zofja, Wiercianka Helena, Ornafówna Marja, Piątkowska Marja, Pardelanka Irena, Rosikówna Czesława, Stanewska Irena, Struska Jadwiga, Szczepańska Janina, Wojciechowska Natalja, Wysznacka Jadwiga, Zarębianka Jadwiga, Ziemniakówna Czesława, Żmudzianka Zyta, Żukowska Stefanja.

Ceny mięsa wieprzowego podwyższone o 20 proc.

Z posiedzenia komisji cennikowej w Sosnowcu.

Wczoraj, o godz. 1 popoł., w magistracie odbyło się posiedzenie komisji cennikowej, w sprawie ustalenia nowych cen mięsa wieprzowego z udziałem delegata starostwa, przedstawicieli miasta i miejscowych rzeźników.

Komisja ustaliła nowe ceny miesa wieprzowego, podwyższając je przeciętnie około 20 procentów.

I tak: słonina — zł. 2.40 (była 2.00 zł.), schab — zł. 2.30 (był zł. 2.00), mięso wieprzowe — zł. 2.00 (było 1.70 zł.), sadło — zł. 2.60 (było 2.20 zł.), szynka świeża — zł. 2.00 (była zł. 1.65).

Ceny innych przetworów mięsnych pozostały bez zmiany.

Nowe ceny będą obowiązywać po zatwierdzeniu przez województwo.

Komunista-student zatrzymany w Sosnowcu.

Znaleziono przy nim moc obciążającego materjału.

Wczoraj, w godzinach rannych, uwagę wywiadowców policji zwrócił spacerujący na ul. Piłsudskiego jakiś podejrzany osobnik w czapce uniwersyteckiej.

Policja zatrzymała go do wylegitymowania.

W komisarjacie, podczas badania, okazało się, że jest to Izaak Lipszyc i jest studentem uniwersytetu warszawskiego, stale zam. w Warszawie (Namiestnikowska 7).

Ponieważ Lipszyc dawał niejasne odpowiedzi, wzbudziło to podejrzenie, w wyniku czego przeprowadzono u niego rewizję, która dała sensacyjne wyniki.

Znaleziono przy nim moc obciążającego materjału komunistycznego, referaty, notatki i t. p.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że Lipszyc jest jednym z poważniejszych działaczy komunistycznych.

Osadzono go w więzieniu.

Niemiła przygoda mieszkańca Król-Huty w Sosnowcu

Wesoła zabawa — przygodny przyjaciel — libacja — 940 zł. w gotówce — otrzeźwienie.

P. Franciszek Bołatajło z Król Huty, czując w portfelu grubszą gotówkę postanowił się zabawić.

W tym też celu wyjechał do Sosnowcu, gdzie odwiedził kilka restauracyj.

P. Franciszek mimo wszystko nie miał humoru, brakowało mu bowiem towarzystwa, bez którego żadna zabawa nie może się przecież obejść

Począł się więc oglądać za znajomymi, których jednakże nie mógł znaleźć.

Ale... jak się to mówi: jak ktoś szuka — to znajdzie...

Nic więc dziwnego, że p. Franciszek znalazł sobie „przyjaciela" od serca, z którym rozpoczął libację na dobre.

We dwójkę odwiedzili kilka zakładów gastronomicznych, a nad ranem przywędrowali do „Locarna", gdzie wśród pięknych tancerek bawili się do białego rana.

Jakież było zdumienie p. Franciszka, kiedy sięgnąwszy do kieszeni stwierdził, że portfel, a z nim 940 zł. zniknęły bez śladu. Zniknął również i przygodny przyjaciel.

Krwawa walka straganiarzy w Zagórzu.

Bagnet w piersi konkurenta.

W ubiegłą niedzielę, przed kościołem w Zagórzu, rozegrała się krwawa bójka pomiędzy właścicielami straganów, Bolesławem Grzegorskim, zam. przy ul. Kołłątaja 21 w Będzinie i Marjanem Kubikiem, zam. na kolonji Metz w Zagórzu.

Podczas bójki Kubik został ugodzony bagnetem w pierś, Grzegorski zaś doznał ogólnego potłuczenia ciała i złamania żebra.

Powodem tej krwawej bójki były nieporozumienia na tle konkurencji w handlu.

Kubika w stanie ciężkim przewieziono do szpitala w Dąbrowie.

Z Zawiercia.

(z) **Osobiste.** Starosta Konopacki wyjechał na 5-tygodniowy urlop wypoczynkowy. Zastępować go będzie wicestarosta Franciszek Langert.

(z) **Wypłata zasiłków** dla bezrobotnych z akcji ustawowej funduszu bezrobocia, odbędzie się dzisiaj o godz. 9 rano przy ul. Pomorskiej 22.

(z) **Bezrobotni przed magistratem.** Wczoraj przed magistratem zebrało się około 100 bezrobotnych, którzy wyłoniwszy z pośród siebie delegację do komisarza miasta, domagali się pracy. Po otrzymaniu od komisarza odpowiedzi, że magistrat zatrudnia bezrobotnych w miarę otrzymywanych z województwa dotacji pieniężnych, zebrani się rozeszli.

(z) **KS. Warta — Ruch (Wielkie Hajduki) 3:2.** Onegdaj, bardzo liczne rzesze miłośników sportu piłki nożnej z uwagą i ciekawością przyglądały się najpiękniejszym w obecnym sezonie zawodom w Zawierciu, między miejscową Wartą, mistrzem kl. „A" okręgu kieleckiego i drużyną ligową „Ruch" z Wielkich Hajduk. Pełna interesujących momentów gra zakończyła się zwycięstwem gospodarzy z wynikiem 3:2 (2:1). Sędziował doskonale p. Mazur.

(z) **Awanturniczy rzeźnik.** Do zamieszkałego przy ul. Mylnej 29, rzeźnika Franciszka Wolnego przyszedł posterunkowy Kielan, celem zabrania mięsa z wieprzy ubitych przez Wolnego potajemnie. Wolny i czeladnicy jego Bronisław Staniszewski, Adam Mićka i Alfred Markiewicz rzucili się na posterunkowego, usiłując go rozbroić. Napadnięty posterunkowy strzelił na postrach, co zmitygowało napastników, których następnie pociągnięto do odpowiedzialności.

(z) **Pożar.** Onegdaj we wsi Kotowice wybuchł pożar, w zabudowaniach Jana Czyża, który strawił dom mieszkalny należący do niego i Bolesława Widery, oraz sąsiednią stodołę, należącą do Wojciecha Białego. Straty wynoszą przeszło 2000 zł. Przyczyna pożaru dotychczas nieustalona.

S. S. VAN DINE.

Dom nienawiści

(SPRAWA GREENÓW).

Przekład autoryzowany **Janiny Sujkowskiej.**

34.

— A czy po odejściu do waszego pokoju, nie słyszeliście żadnych hałasów, naprzykład zamykania drzwi?

— Nie, proszę pana. W domu było cicho jak makiem siał.

— O której godzinie usnęliście?

— Trudno powiedzieć. Może było jakie dwadzieścia minut po północy.

— Czy bardzoście się zdziwili, gdy was panienka obudziła i powiedziała, że ktoś strzelił w pokoju pana Chestera?

— Pewnie, proszę pana — odpowiedział lokaj. — Ale starałam się tego po sobie nie pokazać.

— I niewątpliwie udało wam się to — rzekł sucho Vance. — Idzie mi o to, czy nie przeczuwaliście, że po pierwszym dramacie zdarzy się drugi?

Obserwował bacznie twarz lokaja, która jednak pozostawała niewzruszona jak głaz.

— Przepraszam pana, ale nie rozumiem, co pan mówi — padła spokojna odpowiedź. — Gdybym przeczuwał, że panu Chesterowi co grozi, tobym go przecie ostrzegł. Wiem, co jest moim obowiązkiem.

— Nie udawajcie, Sproot — rzekł surowo Vance. — Pytam, czy niie chodziło wam po głowie, że po pierwszem morderstwie może się zdarzyć drugie?

— Tragedje rzadko chodzą w pojedynkę, proszę pana, jeżeli wolno mi to powiedzieć. Nigdy niewiadomo, co się może zdarzyć. Staram się nie uprzedzać zrządzeń losu, ale jestem zawsze w gotowości....

— Och, wynoście się, Sproot — zawołał Vance. — Nie potrzeba nam tu mętnej retaryki. Jaki mi Tomasz z Akwinu!

— Słucham, proszę pana. — Lokaj ukłonił się sztywno i wyszedł.

W chwilę potem wszedł doktór Doremus.

— Jest kula, sierżancie. — Rzucił na stół kawałek ołowiu. — Utknęła pod skórą w plecach i wyjąłem ją za pomocą scyzoryka.

Heath wziął kulę i przyjrzał się jej uważnie, mrużąc oczy. Poczem wyjął z kieszeni jeszcze dwie i położył obok pierwszej.

— Trzy — wystrzelone w tym domu — rzekł. — Panie sędzio, one pochodzą z jednego rewolweru.

ROZDZIAŁ X.

ZAMKNIĘCIE DRZWI.

(Piątek, 12-go listopada, wpół do dziesiątej rano).

Sproot otworzył drzwi frontowe.

— Jak się macie, Sproot! — rozległ się sympatyczny głos doktora Von Blona. — Jest co nowego?

— Chyba nie, proszę pana doktora — odpowiedział lokaj. — Przyjechał sędzia i policja.

Von Blon zajrzał do salonu i zobaczywszy nas, ukłonił się uprzejmie, poczem wszedł, wyciągając rękę do Doremusa.

— Dzień dobry, doktorze — rzekł. — Nie podziękowałem panu jeszcze za pomoc przy ratowaniu mojej pacjentki.

— Och, cóż znowu — odparł Doremus. Jak się miewa ranna?

— Dobrze. Rana goi się normalnie. Idę teraz do niej. Zwrócił się do sędziego. — Pan pozwoli?

— Ależ naturalnie — odparł Markham i wstał szybko z krzesła. — Pójdziemy razem, jeżeli pan nie ma nic przeciwko temu. Chciałbym zadać pannie Adzie kilka pytań i chciałbym żeby doktór był przy tem obecny.

Von Blon zgodził się bez wahania.

— Mnie czas w drogę—rzekł Doremus i zaczął się żegnać.

Na schodach Vance rzekł:

—Musimy się upewnić, czy panna Ada już wie o śmierci brata. Jeżeli nie, to chyba doktór podejmie się jej to zakomunikować.

W górnym hallu czekała już uprzedzona przez Sproota, pielęgniarka, która powiedziała nam, że Ada prawdopodobnie nie wie o niczem

Ranna dziewczyna siedziała na łóżku, przeglądając czasopismo ilustrowane. Była jeszcze blada, ale oczy jej błyszczały młodzieńczą żywością, co wskazywało na powracającego siły. Wejście nasze przejęło ją obawą i uspokoiła się dopiero na widok doktora.

— Jak się dziś czujesz, moja mała? — zapytał z zadowoloną troskliwością Von Blon. — Poznajesz tych panów?

Rzuciła nam trwożne spojrzenie, uśmiechnęła się słabo i skinęła głową.

— Poznaję... Czy wykryli co — o — śmierci — Julji?

— Niestety, nie. — Von Blon usiadł na skraju łóżka i ujął ją za rękę. — Stało się coś innego, Ado. Wczoraj wieczorem Chester miał wypadek.....

d. c. n.

946 dzieci polskich z Niemiec w letniej gościnie w ojczyźnie

Komitet kolonij letnich w Sosnowcu przyjmię pod swą opiekę 100 dzieci z Niemiec.

W piątek, dn 3 lipca przyjeżdżają do kraju dzieci polskie z Niemiec na kolonje zbiorowe, urządzane corocznje przez towarzystwo pomocy dzieciom i młodzieży polskiej w Niemczech. Na kolonjach zbiorowych będzie rozlokowanych

946 dzieci.

Kolonje zorganizowano na terenie kilku województw: poznańskiego, pomorskiego, warszawskiego, kjeleckiego, białostockiego i lubelskiego.

Organizacja kolonij letnich dla dzieci polskich z Niemiec posiada znaczenie nietylko wychowawcze, ale także wybitnie narodowe. Nie trzeba zapominać, jaka istnieje zasadnicza różnica między położeniem dzieci polskich w Niemczech, a sytuacją dzieci niemieckich w Polsce. Różnicę tę zilustrują najlepiej następujące ljczby.

W Polsce mieszka

884.105 niemców,

w tem 105.861 dzieci w wieku szkolnym, kore uczęszczają do 813 szkół mniejszościowych (powszechnych i średnich). W języku ojczystym pobiera naukę 71,8 proc. dzieci niemieckich. Z 813 szkół mniejszościowych 435 utrzymuje w całości państwo polskje. Jakżeż inaczej przedstawia się sytuacja w Niemczech. Mieszka tam

1.500.000 polaków,

z czego dzieci w wieku szkolnym około 244.000. Mniejszość polska posiada razem 81 szkół powszechnych (średniej — ani jednej). Z tych szkół tylko 28 utrzymywanych jest przez państwo niemieckie, reszta — to szkoły prywatne. W języku ojczystym pobiera naukę zaledwie 1 proc. ogółu dziecj polskich.

Wynika z tego, iż około 213.000 dzieci polskich w Niemczech nie może korzystać z nauki w języku ojczystym, że musi

czerpać wiedzę w języku niemieckim,

że ogromna armja młodego pokolenia skazana jest z punktu widzenia narodowego na zupełną zagładę.

Temu niebezpjeczeństwu należy zapobiec, trzeba się przed niem bronić. Samo społeczeństwo polskie w Niemczech, sterroryzowane i słabe ekonomicznie, nie podoła temu zadaniu. Pomoc musiała przyjść z zewnątrz — z Polski. Tak się też stało. Już w roku 1923 związek obrony kresów zachodnich zorganizował po raz pjerwszy

kolonje letnie dla dzieci polskich z Niemiec.

Od tego czasu akcja ta rozwija się z każdym rokiem. Z czasem protektorat nad nią objęła pani prezydentowa Mościcka.

W roku 1926 akcję kolonijną rozszerzono, na dzieci ze Śląska Polskiego. Było to konieczne ze względu na zakusy germanizacyjne njemców śląskich, wykorzystujących ówczesny kryzys ekonomiczny w Polsce. Groźnym objawem stosowanego przez nich teroru był masowy zapis dzieci w wieku szkolnym do mniejszościowych szkół niemieckich. Aby przeciwdziałać tej akcji zaczęto sprowadzać na kolonje letnie

również dziecj ze Śląska Polskiego.

W r. 1927 powołano do życia specjalną organizację, zajmującą się kolonjami dla dzieci polskich z Niemiec, Gdańska i Górnego Śląska. Jest nią towarzystwo pomocy dzieciom i młodzieży polskiej w Njemczech.

Sprowadzane dzieci umieszczane są na kolonjach zbiorowych pod nadzorem fachowym wychowawców, bądź indywidualnie u osób przywatnych, bądź wreszcie u krewnych.

Najlepsze rezultaty

pod każdym względem dają kolonje zbiorowe.

Akcja kolonijna przynosi doskonałe wyniki.

Głosy wszystkich zainteresowanych, a zwłaszcza głosy nauczycielskie (zarówno ze szkół mniejszości polskiej w Niemczech, jak i ze szkół polskiego Górnego Śląska), stwierdzają jednomyślnie, że dziatwa wraca z kolonij

w nastroju bardzo dobrym.

Podczas miesięcznego pobytu na kolonjach wpływ otoczenia, mówiącego ciągle po polsku, cały szereg nowych wrażeń i nieznanych dotąd zjawisk, gościnność i serdeczna opieka, jaką społeczeństwo otacza sprowadzone dzieci— wszystko to powoduje, iż nastrój wśród nich, wracających po miesiącu do swych domów, jest wyśmienity. Wjeżdżały w granice państwa polskiego blade, wychudłe, nieśmiałe, spoglądające na wszystkich z nieufnością i bojaźnią, wyjeżdżają opalone, rumiane, dobrze odżywione, zdrowe, roześmiane, obdarowane, szczęśliwe,

z pieśnią polską na ustach.

Jest to najlepsza odpowiedź na akcję germanizacyjną, którą z taką energją uprawia administracja, szkoła, a nawet kościół katolicki na terenie Rzeszy niemieckiej.

Akcja kolonij lenich, zainicjowana przez związek obrony kresów zachodnich i prowadzona w dalszym ciągu przez towarzystwo pomocy dzieciom i młodzieży polskiej w Niemczech, to najlepsze, najskuteczniejsze

przeciwdziałanie wynaradawianiu żywiołu polskiego

na kresach zachodnich, stosowanemu przez Niemcy zarówno po tej, jak i po tamtej stronie kordonu granicznego.

Komitet kolonij letnich dla dzieci z Niemiec w Sosnowcu, który prowadzony jest pod przewodnictwem starościny Boxowej, gościć będzie w nadchodzący piątek tj. 3 lipca w ogródku „Locarna“ 100 dzieci obojga płci. Następnie dzieci rozjadą się na kolonje: **20 dziewczynek do Zakopanego, 20 chłopców w okolice Żywca i 60 chłopców do Gdyni.**

Ujęcie głównego herszta świata podziemi.

Studenci uniwersytetów na czele walki z przestępcami.

Jeżeli ktokolwiek myślał, że z ograniczeniem działalności Al Capona i jego bandy ustanie przemytnictwo po miastach amerykańskich, ten musiał się już teraz bardzo rozczarować.

W Nowym Yorku

przemytnictwo piwa kwitnie

w danej chwili bardziej, niż kiedykolwiek, a świeżo ujęto niejakiego Schultza, zwanego „baronem piwnym“, oraz całą jego szajkę.

Nie można zresztą zaprzeczyć, że ujęcie tych przemytników jest wielkim sukcesem akcji,

wszczętej przez „suchych“,

a zmierzającej do wytępienia nielegalnej sprzedaży alkoholu nawet pod postacią piwa.

Szajka Schultzego składała się ogółem z 9 ludzi. Zaraz po pierwszych strzałach ośmiu pierzchło, dziewiąty został ranny i wpadł w ręce policji.

Jeden z detektywów puścił się w trop za uciekającym Schultzem i dopadł go w chwili, gdy tamten siadał do samochodu.

Unieszkodliwiwszy go dobrze wymierzonym

ciosem bakserskim w szczękę,

zaprowadził go do komisarjatu.

Przy rewizji osobistej znaleziono u niego nabity browning, w którym nie brakowało ani jednego naboju, oraz około

150.000 złotych gotówką

w biletach dolarowych.

Okazało się, że zajmuje on na Fifth Avenue piękne, luksusowo umeblowane mieszkanie. Schultze odgrywał w Nowym Yorku role podobną, jak Al Capone w Chicago.

Jest bardzo bogaty

i dotychczas zawsze zdołał uniknąć bezpośredniego konfliktu z policją i władzami.

Na usługach zreorganizowanej policji nowojorskiej stoi obecnie cała armja młodych ludzi, przeważnie

studentów uniwersytetów,

którzy wzięli sobie za zadanie walkę z przemytnictwem i oczyszczenie atmosfery w Nowym Yorku. Ci nowi wrogowie gangsterów i racketeerów znani są pod nazwą

„niewzruszonych“,

okazali się bowiem nieczułymi na różne korzystne propozycje ze strony skorumpowanych polityków i przedstawicieli władzy i odmówili przyjęcia ponętnych łapówek.

Narkotyk tułaczego życia artysty.

Kazał słynnemu klownowi wrócić na arenę.

Po siedmioletniej nieobecności wraca w krąg światła kinkietów najsławniejszy klown świata, Grock, który przez długi szereg lat pobudzał setki tysięcy ludzi

do niepohamowanego śmiechu.

Ostatni raz wystąpił podczas swej podróży artystycznej w Anglji, w r. 1924 i po nieporozumieniu, jakie miał z władzami skarbowemi, postanowił

wyrzec się dalszych występów

i wogóle nigdy więcej nie powrócić do Anglji, która jest jego ojczyzną.

Mieszkał odtąd w przepysznym zamku swoim w San Remo, z czułością wielka śledząc postępy swej córki, która kształci się jako pianistka,

rokując wielkie nadzieje.

Grock, którego nazwisko brzmi dr. Adrian Wettach, posiada dyplom doktorski uniwersytetu w Budapeszcie i liczne odznaczenia.

Twierdzi, że sprzykrzyły mu się wieczne podróże, ciągłe użeranie się z władzami skarbowemi i urzędami celnemi, jadanie w restauracjach zawsze tych samych nudnych potraw, odwiedzanie ciągle tych samych music - hallów, oglądanie tych samych reżyserów i artystów. Nie dziw, że

wszystko to znidziło się

Grockowi, który od siódmego roku swego życia bawił publiczność swemi przekomicznemi pomysłami.

Dziwne jest jednak, że ten 50-letni poważny człowiek, który, jak sam mówi,

nie dba o pieniądze,

bo ma ich więcej, niż może ich zużyć, obecnie zatęsknił do dawnych sukcesów i wraca do tułaczego życia artysty. Widocznie jednak życie to posiada w sobie coś z narkotyku. Kto raz zakosztuje, już nie może się bezeń obejść.

Motocykl najechał na chłopcą w Zawierciu.

Trzy osoby ranne.

Wczoraj w godzinach wieczorowych naprzeciw fabryki Berna w Zawierciu, wydarzył się wypadek motocyklowy, który dzięki tylko szczęśliwemu zbiegowi okoliczności nie pociągnął za sobą śmiertelnych wypadków w ludziach.

Od strony Siewierza jechało 3 motocyklistów. Między nimi niejaki Klacek z Koziegłów, który na tylnem siedzeniu wiózł swą narzeczoną, Jadwigę Klimkównę, zam. w Zawierciu w domach „C“.

Gdy motocykliści nadjechali przed fabrykę, przez ulicę usiłował przebiec, 13-letni chłopiec Icek Zając.

Motocyklista Klocek, który jechał pierwszy raptownie zahamował. Było już jednak zapóźno. Motocykl wpadł na chłopca i wywrócił się.

Skutki najechania okazały się fatalne.

Icek Zając doznał złamania ręki i nogi oraz ogólnych obrażeń. Klacek i jego narzeczona odnieśli również ranny. Wszystkich odwieziono do szpitala.

Kosmyk kobiecych włosów

wartości 1.600 złotych

Jaka jest wartość pięknych włosów kobiecych?

Dawnemi czasy podobno oceniano je

na wagę złota,

potem, w okresie chłopięcych fryzur spadły znacznie w cenie.

Decydujące rozstrzygnięcie powziął jeden z sądów paryskich, który ustalił cenę włosów kobiecych na mniej więcej

120 złotych za cal.

Epokowa ta decyzja zapadła podczas rozprawy jaką wytoczyła panna Aurelja Branca,

znana gwiazda filmowa,

swemu „nadwornemu“ fryzjerowi. Niepoczytalny ten człowiek zamiast, jak tego żądała, zrównać tylko włosy swej klijentki, obciął ich całe długie i grube pasemko.

Była to

szkoda niepowetowana.

Aurelja Branca kreuje bowiem na srebrnym ekranie postaci dawne, czcigodnych matron i dziewic, których główną widoczną ozdobą były długie włosy. Wszystkie one przywiązywały wielkie znaczenie do swych koafjur, jakże więc mogła grać ich rolę nadobna nowoczesna gwiazda

z osmyczoną czuprynką.

Sąd wszedł istotnie w jej przykre położenie i przyznał jej odszkodowanie w kwocie 1.600 zł., licząc za każdy cal 120 złotych.

Zycie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 30.6.

Warszawa — Dol. 8.95.
Nowy — Jork 8.918 .
Londyn 43.38.
Paryż 34.91.
Wiedeń 125.35.
Praga 26.43.
Belgja 124.28.
Budapeszt 155.70.
Szwajcarja 172.67.
Kopenhaga 238.96.
Stakholm 238.95.
Berlin 211.75.
Dol. War. pr. obrt. 8.96
Tendencja niejednolita.

AKCJE.

Warszawa, 30.6.

Bank Polski 117.50.
Wysoka bez kuponu.
Lilpop 11.50.
Starachowice 8.50.
Tendencja słabsza.
4 i pół Ziem. Kredyt. zł. 49.50 — 49.00.
6 proc. Poż Dolarowa zł. 74.00.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, 30.6

Żyto 26.00 — 26.25.
Mąka żytnia 40.00 — 41.00.
Reszta notowań bez zmiany
Uspokojenie spokojne.

Argentyński raj przemytników.

Władze w porozemieniu z przestępcami.

Rząd argentyński rozpoczął w ostatnich czasach bezwzględną walkę z panoszącem się coraz bezczelniej przemytnictwem. Nietylko zatem

zaostrzono kontrolę

wpływających statków i ich załóg, ale także wzmocniono straże nadbrzeżne, które z wielką zręcznością polują na statki przemytnicze.

Do Argentyny przemyca się niemal

wszystkie istniejące na świecie produkty.

Kto potrzebował cygar albo złotego zegarka, albo wreszcie radjoaparatu, ten mógł z pewnością liczyć na to, że organizacje przemytników, podejmujące się każdego zamówienia, dostarczą mu towaru

taniej, niż sklepy.

Już w pierwszych tygodniach po zaostrzeniu kontroli udało się unieszkodliwić kilka wielkich band przemytniczych. Niema jednak dotychczas jeszcze nocy, by straże portowe nie odkryły na rzekach La Plata albo Parana jakiejś łodzi podejrzanej z przemycanym towarem.

Rozuchwalenie przemytników ma swe źródło w tem, że do niedawna urzędnicy celni a nawet władze wyższe szli z nimi ręka w rękę, opłacani oczywiście sowicie.

Przytem władze te nawet z punktu widzenia bandytów niezawsze postępowały „honorowo".

Pewnego razu zdarzyło się, że kilku urzędników celnych zjawiło się u kupca Fumego i namówili go, by przemycił pewną ilość jedwabiu

z Urugwaju do Argentyny,

przyrzekając mu, że za cenę 15.000 złotych postarają się, by towar szczęśliwie przebył granicę.

Gdy Fumega zgodził się na tę transakcję, skonfiskowali mu ci sami urzędnicy na granicy towar i sprzedali jedwab pod ręką

na własny rachunek.

Fumega, mimo grożącej mu kary, zwrócił się do władz wyższych, nie otrzymał jednak ani satysfakcji ani kary. Okazało się, że wyższe władze celne były w zmowie ze swymi podwładnymi i

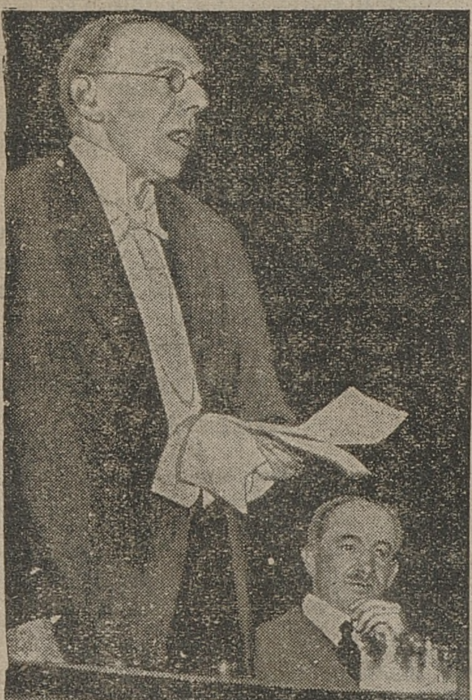
całą sprawę zatuszowały.

Nic dziwnego, że przemytnikom w Argentynie powodziło się bardzo dobrze, że porobili miljonowe majątki i że uważają dotychczas kraj ten, mimo wielkich obostrzeń, wprowadzonych przez rząd rewolucyjny, za

raj przemytników.

Rząd obecny będzie miał wiele pracy, zanim wykorzeni ten długoletni nałóg, przynoszący państwu miljonowe szkody.

LORD CECIL W PRADZE.



Lord Cecil przybył do Pragi Czeskiej i był gościem prezydenta Masaryka. Na zdjęciu lord Cecil w czasie przemówienia, obok minister spr. zagranicznych Czechosłowacji, Benesz.

PAWILON HOLENDERSKI NA WYSTAWIE KOLONJALNEJ W PARYŻU



spłonął doszczętnie. Na ilustracji widzimy moment dogaszania zgliszcz tego pięknego pawilonu, w którym zgrupowane były cenne i wartościowe eksponaty.

Kogut znoszący jaja atrakcją wystawy rolniczej.

W głównem mieście chińskiej prowincji Szenzi odbywa się obecnie wystawa rolnicza, której największą atrakcją jest

kogut znoszący jaja.

Koguta tego odkrył wśród swego drobiu przypadkowo jakiś wieśniak, który osobliwość przyniósł do miasta i poddał obserwacji naukowej.

Podobno zdolności tego ptaka w dziedzinie składania jaj zostały

oficjalnie stwierdzone.

Co prawda, publiczność, zwiedzająca wystawę napróżno chciałaby własnoocznie ujrzeć produkt koguciej konkurencji z kokoszkami.

Dotychczas ptak ten w niczem nie dał powodu do powątpiewania o jego czysto męskich własnościach.

Zjawisko przemiany płci

nie jest zresztą wśród drobiu domowego zbyt rzadkie. Niekiedy zdarza się istotnie, że młoda kokoszka zaczyna piać i zamienia się w koguta, zwanego u naszych chłopców „kurzajem".

Innym razem znowu rzekomy kogut nagle zniesie małe jajko, które jednak nie posiada żółtka i jest

niezdatnem do rozpłodu

W obu wypadkach pojawienie się „kurzaja" na podwórku uważane jest za złą wróżbę i winowajca, który nie mógł się zdecydować na wybór karjery, kończy zazwyczaj szybko swój krótki żywot pod nożem.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Nauka i wychowanie.

ZAPISY na dzienne i wieczorowe zatwierdzone przez Kuratorjum okręgu Szkolnego Krakowskiego,

Koedukacyjne Kursy Handlowe

M. Kołaczkowskiego

w Będzinie, przyjmuje codziennie Sekretarjat Kursów, ul. Sączewska 25. Zniżki tramwajowe. Niezamożnym stypendja.

POSADY I PRACE.

POSZUKUJE się kasjerki do składu. Szczegółowe oferty „Expres' Sosnowiec pod „Kaucja".

POTRZEBNA służąca od zaraz do hotelu „Bristol" w Będzinie.

SUBJEKT fryzjerski poszukuje posady. Zgłoszenia do administracji „Expresu" pod „Posada".

HAFCIARKA maszynowa z szyciem potrzebna. Wiadomość „Expres" Dąbrowa.

LOKALE.

MIESZKANIE do wynajęcia. Dańdówka, Daniłowskiego 2.

DWA pokoje umeblowane do wynajęcia. Sosnowiec, Kowalska 14, Lubelska.

Kupno i sprzedaż.

DOM z wolnem 4-pokojowem mieszkaniem, ogrodem do sprzedania lub wynajęcia. Mieszkanie odpowiednie dla lekarzy, adwokatów, ewentualnie na sklep w punkcie dobrym. Do przejęcia hipoteka z pożyczką długoterminową. Kupno dogodne. Wiadomość A. Musiał, Legjonów 20, Sosnowiec.

KSIĄŻKI szkolne używane do szkół powszechnych i średnich już można nabywać w Księgarni „Polonji".

SPRZEDAM otomanę, kozetkę, materace. Sosnowiec, Kołłataja 10. oficyna II piętro.

SPRZEDAM kopulak (100 kilo odlew) i windelator, tanio. Zgłoszenia „Expres" Sosnowiec pod „Kopulak".

DO sprzedania strzelnica szafkowa (ludowa) oraz orkiestrjon szafkowy. Dąbrowa, restauracja p. Wilczyńskiego.

DRUT kolczasty, szyny budowlane i wąskotorowe, oraz różne żelastwo do użytku poleca H. Pfeffer. Będzin. Małachowskiego 33

AKWARJUM z ogrzewaczem i motorkiem do napędzania powietrza sprzedam. Wiadomość: Dąbrowa „Expres Zagł.".

Zgubione dokumenty.

MUCHA Franciszek zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU. Sosnowiec i wyciąg z ksiąg ludności wydany przez gminę Złota, którą unieważnia się.

KLUSZCZYK Franciszek zgubił portfel, książeczkę wojskową wydaną przez 21 pułk ułanów i weksel na 200 złotych, który unieważnia. Łaskawy znalazca zwróci za wynagrodzeniem „Klinkiernia" Gródków.

RÓŻNE.

UNIEWAŻNIAM skradzioną mi w Sosnowcu w dniu 27 czerwca 1931 r. książeczkę wojskową wraz z innemi dokumentami osobistemi. Franciszek Połatajko, Król.-Huta.

MASAŻ leczniczy. Przyjmuje masowanie chorych. Zgłoszenia „Expres" pod „Masarzystka".

ZA obelgi rzucone na mnie i moją żonę przez Ludwika Obwiesło pociągnę do odpowiedzialności. Danielewski Antoni, Czeladź, Będzińska.

NINIEJSZEM ostrzegam, że za długi żony mojej Joanny z Sokołowskich Wyporskiej nie odpowiadam. Marjan Wyporski, Sosnowiec, Rzymska 4.

ODDAM na własność chłopczyka zdrowego rocznego nie chrzczonego. Wiadomość „Expres" Dąbrowa.

JASNOWIDZ Gordoni chiromanta mówi każdemu imię, nazwisko, choroby bez pytania i pisania, przeszłość, przyszłość i teraźniejszość. Dąbrowa Górnicza, Wesoła 24 mieszkania 7.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expresu Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna 1, tel. 4-94.